

Częstochowa, 5 listopada 2018 r.

dr hab. Robert Majzner, prof. UJD

Instytut Historii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego

im. Jana Długosza w Częstochowie

### **RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ**

**mgr Ewy Kacprzyk „Warunki życia mieszkańców Łodzi w latach 1945–1948”,  
napisanej pod kierunkiem dr. hab. Witolda Jarno prof. UŁ, przedłożonej Radzie  
Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego**

W przedłożonej do recenzji rozprawie doktorskiej mgr Ewa Kacprzyk podjęła się opracowania problemu dotychczas w polskiej historiografii nieporuszonego, choć badania nad szeroko rozumianą najnowszą historią Łodzi po 1945 r., prowadziło i nadal prowadzi stosunkowo szerokie grono historyków związanych głównie z Uniwersytetem Łódzkim. Pomimo to dotychczas nie powstało żadne opracowanie kompleksowo przedstawiające problematykę życia codziennego mieszkańców Łodzi w pierwszych latach po zakończeniu niemieckiej okupacji w 1945 r. Praca mgr Ewy Kacprzyk wypełnia zatem istotną lukę we współczesnej historiografii, dowodząc zarazem trafności i zasadności wyboru tematu rozprawy doktorskiej, spełniając tym samym kluczowy warunek oryginalności problemu badawczego.

Zasadniczym celem rozprawy doktorskiej mgr Ewy Kacprzyk było możliwie szczegółowe odtworzenie warunków życia codziennego łodzian w latach 1945–1948, w jak najszerszym ujęciu problemowym, konfrontując je zarówno z poziomem sprzed 1939 r., jak i z innymi dużymi miastami Polski w analizowanym okresie. Tym samym miało to pokazać konsekwencje niemieckiej okupacji lat 1939–1945 oraz skalę przemian jakich doświadczyła powojenna Łódź i jej mieszkańcy w wyniku transformacji ustrojowej. Tak zarysowany cel pracy – podobnie jak jej temat – należy więc również uznać za zasadny, a przy tym uwzględniający kluczowe obszary, zjawiska i problemy badawcze.

Zasadniczych źródeł dla realizacji tak postawionego celu badawczego dostarczyła skrupulatna kwerenda w Archiwum Państwowym w Łodzi – głównie w dwóch zespo-

łach: Miejska Rana Narodowa i Zarząd Miasta Łodzi oraz Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej; uzupełniona o kwerendę w Archiwum Akt Nowych w Warszawie – w zespołach: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej, Wydział Ekonomiczny – Komitetu Wojewódzkiego w Łodzi, Ministerstwo Administracji Publicznej, Ministerstwo Oświaty, Urząd Rady Ministrów; w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – w tym Oddziału Łódzkiego oraz w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego – w kolekcji Dokumenty Życia Społecznego.

Zakres kwerendy nie budzi wątpliwości, zwłaszcza, że uzupełnia ją bardzo szeroki dobór źródeł drukowanych, lokalnej prasy, wspomnień oraz opracowań.

Odnosząc się do układu pracy i jej konstrukcji wewnętrznej należy podkreślić zasadniczą trafność zastosowanych przez Doktorantkę rozwiązań. Za w pełni uzasadnione i optymalne uznaję przyjęcie układu problemowo-chronologicznego. Pozwala on bowiem w sposób pełny i wyczerpujący zrealizować założony problem badawczy.

Pewne wątpliwości wzbudza natomiast we mnie przyjęta cezura końcowa pracy czyli rok 1948 a konkretnie grudniowy kongres zjednoczeniowy ruchu robotniczego i powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który – jak uzasadnia to Doktorantka – cyt. „był decydującym i ostatecznym momentem, w którym mieszkańcy miasta przekonali się o zachodzących przemianach”, gdyż – cyt. „od tego momentu rozpoczął się nowy okres w funkcjonowaniu państwa i społeczeństwa, a wszelkie zmiany związane z poprawą warunków życia były określane przez władze państwowe i partyjne”.

W powyższej ocenie jest oczywiście sporo racji, gdyż znaczenia kongresu zjednoczeniowego dla życia politycznego kraju i dokonującej się transformacji ustrojowej nie sposób przecenić. W moim jednak odczuciu konsekwencje tego wydarzenia ograniczały się jednak do sfery politycznej, a nie społeczno-socjalnej, która jest tematem niniejszej rozprawy. Nie dostrzegam bezpośredniej zależności pomiędzy sytuacją aprowizacyjną, mieszkaniową, zdrowotną, oświatową i komunikacyjną mieszkańców, czy wreszcie poziomem bezrobocia i dostępem do kultury, z faktem utworzenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dokonany przez likwidację Polskiej Partii Socjalistycznej – gdyż tym w rzeczywistości był kongres zjednoczeniowy.

Poza tym nie było to wydarzenie zarówno zapoczątkowujące proces zmian ustrojowych, jak i go ostatecznie przesądzające. Nie mamy zresztą niezbitych dowodów na to, że ówczesni Łodzianie w swej przeważającej masie tak właśnie je postrzegali. Nikt bowiem tak ukierunkowanych badań socjologicznych chyba nie przeprowadził. Kierunek i dynamikę przemian ustrojowych przesądziły bowiem sfalszowane wyniki Refe-

rendum Ludowego z 30 czerwca 1946 r. i wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r., a zwińczyła konstytucja z 22 lipca 1952 r. Kongres zjednoczeniowy ruchu robotniczego, podobnie z resztą jak przeprowadzony w kolejnym roku kongres zjednoczeniowy ruchu ludowego, były wyłącznie pośrednimi elementami tego procesu transformacji, który w swej finalnej dla modelu ustrojowego postaci miał odzwierciedlać radziecki wzorzec systemu monopartyjnego.

Sądzę więc, że w kontekście przyjętej problematyki badawczej i wynikającego z tego celu badawczego, lepszym rozwiązaniem byłoby przesunięcie cezury końcowej na rok 1949 lub 1950, tzn. odpowiednio na koniec pierwszego planu trzyletniego i początek następnego – sześcioletniego. Pierwszy z nich – jak wiemy – stawiał sobie za cel podniesienie stopy życiowej ludności powyżej poziomu przedwojennego (uchwała KRN z 21 września 1946 r. i ustawa sejmowa z 2 lipca 1947 r.). Drugi natomiast miał już doprowadzić do znaczącego uprzemysłowienia kraju. Jego przyjęcie 21 lipca 1950 r. było więc równoznaczne z uznaniem przez władze, że okres odbudowy zniszczeń wojennych został zakończony. Z takim zresztą przekazem władza zwróciła się do społeczeństwa, a więc i do mieszkańców Łodzi. Ponieważ posiadała pełen monopol informacyjny, można przyjąć, że zapewne odniosła na tym polu sukces, choć z całą pewnością nie przekonała wszystkich – być może nawet nie większości. Pewne jest natomiast to, że oficjalnie uznała plan trzyletni za w pełni zrealizowany i to można właśnie przyjąć za symboliczny moment.

To co jednak według mnie najbardziej uzasadniałoby przesunięcie cezury końcowej na 1949 lub 1950 r. – oczywiście przy całej umowności tej daty – to w odróżnieniu od kongresu zjednoczeniowego, społeczno-gospodarczy a więc i socjalny charakter tych wydarzeń, tym samym znacznie bardziej korespondujący z podjętą problematyką badawczą. Ponieważ jednak każda z alternatywnych dat ma w przypadku recenzowanej rozprawy w większym lub mniejszym stopniu charakter symboliczny, sugestię powyższą traktuję nie tyle jako zarzut formalny, co propozycję do rozważenia w przypadku ewentualnego skierowania pracy do druku. Jestem bowiem przekonany, że przesunięcie cezury końcowej w ograniczonym stopniu wpłynęłoby na wyciągnięte przez Doktorantkę wnioski na podstawie dotychczas przeanalizowanego materiału źródłowego.

Recenzowana praca składa się ze wstępu, dziesięciu rozdziałów, zakończenia i bibliografii; spisu tabel, wykazu skrótów oraz kilkunastu aneksów w postaci zdjęć, niestety mało czytelnych (rozmiar) map oraz wykazu linii tramwajowych, który jednak raczej powinien zostać umieszczony w rozdziale VI.

Dwa pierwsze rozdziały dostarczają podstawowych informacji na temat miasta i jego mieszkańców w omawianym okresie, tzn. głównie obszaru i poziomu zaludnienia, ujmując to przy tym w szerszej perspektywie dziejowej. Jest to obraz kompetentny, poprawny merytorycznie i metodologicznie, koncentrujący się – jak przystało na treści wprowadzające – na najważniejszych procesach, a więc w formie syntezy.

Kolejne rozdziały omawiają już poszczególne aspekty życia codziennego Łódzian, tzn. kolejno: zatrudnienia (rozdział III), mieszkalnictwa (rozdział IV), aprowizacji (rozdział V), transportu i łączności (rozdział VI), oświaty (rozdział VII), opieki zdrowotnej i pomocy społecznej (rozdział VIII), kultury i rozrywki (rozdział IX) oraz przestępczości (rozdział X).

Powyższą koncepcję podziału treści uznaję za zasadniczo poprawną, gdyż odzwierciedlającą kluczowe z perspektywy mieszkańców miasta sfery życia codziennego – a dokładniej problemy z jakimi wówczas byli zmuszeni się konfrontować. Postulowałbym jednak ujednoczenie struktury wewnętrznej rozdziałów, z których część w obecnej postaci jest pozbawiona podrozdziałów. Jeśli praca zostanie skierowana do druku, ich wygenerowanie ułatwiłoby odbiorcy wyszukanie interesujących go treści – co w takim gąszczu danych statystycznych nie jest wcale rzeczą łatwą.

W przypadku rozdziału IV mogłoby to w praktyce polegać na wyodrębnieniu substancji prywatnej oraz komunalnej; w przypadku rozdziału V – na oddzielnym omówieniu kwestii zaopatrzenia w żywność oraz w pozostałe środki; w przypadku rozdziału VIII – na osobnym omówieniu sieci szpitali oraz form pomocy społecznej; natomiast w rozdziale X – na osobnym omówieniu struktury organów bezpieczeństwa oraz skali i form występującej przestępczości.

Przy tej okazji pozwalam sobie również zwrócić uwagę na drobne niekonsekwencje terminologiczne. Z tematem pracy lepiej i poprawniej będzie chyba korespondował rozdział VII zatytułowany „Opieka zdrowotna i społeczna” – zamiast „Zdrowie i pomoc społeczna” – gdyż analizuje on głównie zagadnienia systemowe a nie poziom zdrowotności Łódzian oraz rozdział X zatytułowany np. „Bezpieczeństwo” zwłaszcza, że patologie zanim wejdą w konflikt z prawem, są wyłącznie zagadnieniem społecznym czyli obszarem zainteresowania służb opieki społecznej.

Do powyższych uwag dodam jeszcze – w moim odczuciu – potrzebę omówienia w osobnym rozdziale skali prześladowań politycznych, które dla części Łódzian z całą pewnością były istotnym fragmentem ich życia codziennego.

Przy takiej rozciągłości problemowej oraz ogromie zaprezentowanego materiału statystycznego, w moim przekonaniu zakończenie jest nieco zbyt enigmatyczne, choć z całą pewnością poprawne merytorycznie. Zaprezentowane wnioski ograniczają się bowiem do skonstatowania trudnych warunków życia w niemal każdym jego aspekcie, przy czym jako źródło tego stanu rzeczy wskazane zostały ograniczone fundusze władz miejskich oraz fakt, że był to okres kształtowania się władzy. O ile z tym pierwszym argumentem trudno się nie zgodzić, to ten drugi jest już trochę dyskusyjny. Faktem jest, że w większości stanowili ją ludzie bez koniecznego na tych stanowiskach doświadczenia ale równocześnie nie dotykała ich zbytnia rotacja kadr. W analizowanym okresie, funkcję przewodniczącego prezydenta miasta i równocześnie przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej – nie licząc krótkiego „eksperymentu” z Kazimierzem Witaszewskim, pełnili bowiem kolejno Kazimierz Mijał oraz Eugeniusz Stawiński – każdy przez okres dwóch lat. Stanowisko wojewody sprawowali również tylko dwaj – Jan Dąb-Kocioł oraz Piotr Szymanek – pierwszy przez dwa lata, drugi przez trzy. Zbliżoną ciągłość władzy można wreszcie zaobserwować również na stanowisku I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR (trzech działaczy) oraz I sekretarza Komitetu Miejskiego PPR (dwóch działaczy). Problemem była więc raczej ich niekompetencja. Obóz władzy w mieście ukształtował się bowiem bardzo szybko i sprawnie, na dodatek rekrutował się wyłącznie z Polskiej Partii Robotniczej.

W zakończeniu brakuje również głębszej analizy przyczyn pewnych (choć w poszczególnych rozdziałach – w mniejszym lub większym stopniu jest ona obecna) i konsekwencji pewnych zjawisk, jak również ich odniesienia na tle innych miast. Zwrot, iż życie Łodzian w tym czasie było podobnie jak i w innych miastach – tak, jak ogólnie prawdziwe, tak należy je uznać za zbyt ogólnikowe, niepoparte przekonywującymi dowodami, zwłaszcza, że np. położenie mieszkańców Warszawy czy Wrocławia było jednak chyba trudniejsze.

Treści poszczególnych rozdziałów są natomiast bezsprzecznie poprawne pod względem merytorycznym, metodologicznym i warsztatowym. Wnioskowanie nie budzi istotnych zastrzeżeń, choć w kilku wypadkach wymagałoby jednak dalszego rozwinięcia. Np. skądinąd racjonalna teza, że na podstawie analizowanego materiału nie można określić, czy Łódź zyskała na charakterze tymczasowej stolicy kraju, świadczy jednak o tym, że skoro trudno to rozstrzygnąć, to najwyraźniej tak nie było, co zresztą należy uznać za dosyć oczywiste zważywszy, że Łodzi nigdy nie postrzegano jako „alternatywy” dla Warszawy, a jedynie jako rozwiązanie tymczasowej.

Nie do końca zrozumiałą jest również fakt aż tak znacznego ubytku substancji mieszkaniowej (ok. 30 tys.) w sytuacji, gdy miasta nie doświadczyło istotnych zniszczeń w trakcie działań wojennych, a na dodatek zostało powiększone w 1940 r. Czy przyczyną tego stanu rzeczy było wyłącznie zniszczenie dzielnicy Bałuty, zamienionej przez Niemców w getto, czy też były jeszcze inne? Pytanie to wydaje się o tyle zasadne, że przytoczone w rozdziale dane statystyczne sprawiają wrażenie niekiedy rozbieżnych zwłaszcza w kwestii liczby mieszkań w 1939 r. (163 300 – s. 122; 144 526 – s. 125; 177 060 – s. 134; 207 000 – s. 139 tab. 17). Liczba mieszkań w 1946 r. jest już natomiast konsekwentnie szacowana na 149 314. Dodatkowego wyjaśnienia wymagają także rozbieżności w kwestii szacunków strat. Na s. 134 przyjęto je na poziomie 27 746 mieszkań. Jednak specjalna Komisja powołana do ich oszacowania, określiła je (s. 130) na poziomie 12 179 (plus 3848 domów).

Pomimo tych kilku wątpliwości, z pełną odpowiedzialnością podkreślić jednak należy, że Doktorantka w sposób bardzo kompetentny i niezwykle drobiazgowy przebrnęła przez ogrom materiału źródłowego – w tym statystycznego, prezentując bardzo wartościową analizę w bardzo szerokim aspekcie problemowym, na dodatek wspartą aż 41 autorskimi zestawieniami tabelarycznymi. Ten ogrom włożonej pracy wymaga szczególnego podkreślenia.

Sądzę, że w pewnych miejscach praca jest nawet zbyt drobiazgową. Niemal każdy wątek problemowy jest bowiem poprzedzony syntezą wykraczającą nawet przed 1914 r., choć wystarczyło odnieść się do sytuacji z 1939 r. i 1945 r. Również za zbyt szczegółowy oceniam opis operacji wyzwolenia miasta przez oddziały Armii Czerwonej, gdyż treści te nie mają związku z rozwiązywanym problemem badawczym. Z kolei w podrozdziale 2 rozdz. I, zatytułowanym „Pierwsze lata powojenne” za całkowicie zbyteczny uznaję opis wydarzeń sprzed 19 stycznia 1945 r.

Natomiast przy analizie przestępczości zastanawiają dane statystyczne ograniczone wyłącznie do napadów. Czy innych statystyk nie prowadzono? Czy nie odnotowywano np. przestępstw dokonywanych przez żołnierzy ACz? W przypadku np. Częstochowy takie zgłoszenia i raporty miejscowej MO zachowały się.

Spostrzeżeń powyższych nie traktuję jednak jako zarzutów, a jedynie jako sugestie do rozważenia w przypadku ewentualnego druku pracy.

Pozostałe drobne uchybienia przedstawiam natomiast poniżej:

s.6 – wielkie rody fabrykanckie przestały wpływać na lokalną rzeczywistość nie po 1945 r., tylko już po 1939 r.;

s.7 – choć stwierdzenie, że „mieszkańcy z niepokojem obserwowali przemiany polityczne, postępujące monopolizowanie władzy przez komunistów” jest prawdziwe, to jednak wymaga doprecyzowania, że był to pogląd być może nawet zdecydowanie dominujący, ale z całą pewnością nie powszechny;

s.21 – Buchary, a nie Buchry;

s.23 – czy Łódź rzeczywiście należy uznać za „zapóźnione w zakresie rozwoju przemysłu” w okresie dwudziestolecia międzywojennego? Przecież w 1938 r. pod względem liczby świadectw przemysłowych – łącznie wszystkich ośmiu kategorii, Łódź (10 375) ustępowała tylko Warszawie (20 067), a nad kolejnymi w rankingu Poznaniem (4422), Krakowem (4220) i Lwowem (3990) miała przeszło dwukrotną przewagę (podobnie zresztą jak w liczbie ludności);

s.33 – jednostki WP nie brały jednak udziału w wyzwaniu miasta, weszły do miasta dopiero pod koniec stycznia;

s.35 – jeśli robotnicy działali przed wojną w KPP to mogli jednak znać radziecką konstytucję;

s.39 – jeśli za nasilenie się fali aresztowań odpowiadał 18. pułk NKWD, to jednak coś na temat jego działalności wiemy (*vide* s. 38);

s.40 – w rzeczywistości 3. i 4. Dywizje Artylerii Przeciwlotniczej były związkami Wojska Polskiego a 18. Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej – Armii Czerwonej;

s.73 – nie narządów krążenia a raczej „narządy układu krążenia”;

s.103 – wzrost liczby miejsc pracy niekoniecznie przekładał się na możliwości godziwej egzystencji, gdyż – jak to zresztą przekonywująco wykazano (*vide* s. 106, 109, 111 i in.) – zwłaszcza początkowo zarobki nie pokrywały wysokich kosztów życia, czego najlepszym dowodem są przytoczone ceny podstawowych artykułów oraz liczba strajków – 300 w przeciągu trzech pierwszych powojennych lat;

s.356 – odbiór sztuki teatralnej, filmowej czy muzycznej nie wymaga jednak „specjalistycznej wiedzy” tylko wrażliwości estetycznej;

s.359–360 – przytoczone dekryty („o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa”, „o wymiarze kary dla faszystowsko-hilterowskich zbrodniarzy...”, „o specjalnych sądach karnych...” oraz „o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów”) miały niewiele wspólnego ze zwalczaniem przestępczości kryminalnej, gdyż zostały przyjęte i były wykorzystywane przez władzę niemal wyłącznie do zwalczania przeciwników politycznych.

### **Wniosek końcowy**

Recenzowana praca mgr Ewy Kacprzyk stanowi pierwszą w naszej historiografii próbę przedstawienia warunków życia codziennego mieszkańców Łodzi w latach 1945–1948, w bardzo szerokim zakresie problemowym obejmującym zasadniczo wszystkie jego aspekty – od pracy poprzez mieszkanie, aprowizację, komunikację, łączność, ochronę zdrowia, edukację i rozrywkę po bezpieczeństwo. W moim odczuciu zabrakło jedynie scharakteryzowania skali represji wobec przeciwników politycznych ówczesnej władzy, dla których prześladowania te niewątpliwie były elementem życia codziennego. Oprócz zebrania i przeanalizowania ogromnego materiału źródłowego, za szczególnie ważny – choć niewątpliwie wymagający dalszych badań w tym zakresie – przyjąć należy wniosek, że Łódź najwyraźniej nie zyskała na sprawowaniu funkcji tymczasowej stolicy kraju.

Zasadniczy cel badawczy został jednak niewątpliwie zrealizowany w oparciu o wystarczającą podstawę źródłową, a praca charakteryzuje się na tym polu starannością w przygotowaniu i to zarówno od strony warsztatowej, jak i językowej. Poza kilkoma literówkami i błędami stylistycznymi (np. s.25, przyp. 28: „ograniczenie... granic”; s.119: „nowa wizja doktrynalna”; s. 339: „Dobór... nie był wyborem społeczeństwa.”), nie wykazuje bowiem na tym polu żadnych uchybień.

Doktorantka wykazała się sumiennością i dokładnością, ogólną precyzją w formułowaniu opinii i sądów, wymaganą do tego wiedzą oraz umiejętnościami warsztatowymi, badawczymi i językowymi. Poprawnie prezentowała tezy, sprawnie konfrontowała wyniki badań, dowodząc tym samym, że w trakcie studiów doktoranckich osiągnęła wszystkie zakładane efekty kształcenia. Rozprawa niewątpliwie stanowi jej samodzielny dorobek i po wprowadzeniu sugerowanych zmian, niewątpliwie nadaje się do druku.

Konkludując stwierdzam, że pomimo pewnych wątpliwości odnośnie do przyjętej cezury końcowej, kilku drobnych błędów i niekonsekwencji, rozprawa doktorska mgr Ewy Kacprzyk spełnia wymagania stawiane przez Ustawę o tytule i stopniach naukowych i wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Robert Majzner